

rzać nie chcą, a chociaż wierzą, jednak złego życia swego nie poprawiają, gardzą temi upomnieniami Boskiemi, jakby te były bajką. Dla tego uwierzmy temu, dla tego prosimy Boga z Dawidem. Mów każdy: *Nie porzucaj mię Panie Boże mój! nie oddalaj się odemnie* (Psalm 37). Zachowajcie wiernie te wam przepowiedziane nauki, żebyście się zbawili. Teraz zmówcie kościelną modlitwę.

Na Niedzielę V po Wielkanocy.

Jeśli o co prosić będziecie Ojca w imię moje, da wam. Joan. 16.

Odjeżdżając ojciec od synów w daleki kraj, żeby ich smutnych i osieroconych pocieszył, klucz im zostawuje do skrzynki pieniężnej, do spiżarni i do wszelkich mieszkań, zkadby żywność i opatrzenie dostateczne mieć mogli. To samo z nami uczynił w dzisiejszej Ewangelii Zbawiciel, kiedy mając odejść od nas do nieba zostawił nam klucz złoty świętej modlitwy, żebyśmy tym otwierając (modląc się) mogliśmy mieć łatwo wszelakie doczesne i duchowne potrzeby. *Jeśli o co prosić będziecie Ojca w imię moje, da wam.* Tak przyrzekł Chrystus. Ale mało to na tym mieć klucz; na tym najwięcej: umieć jak nim otwierać? kiedy? i na co? Wielorakie są modlitwy w Kościele Chrystusowym? jak się potrzeba modlić? o co prosić? to Chrześcianie powinni wiedzieć, żeby to, o co proszą, mogli otrzymać. Więc, żebyście o tych dowiedzieli się powinnościach, to wam wytłumaczę obszerniej, w zwykłym mówieniu do was sposobie.

Najprzód: *jakie ma znaczenie dzisiejsza Ewangelia: żebyście to zrozumieli?*

Powtóre: *jaka ztąd Nauka Wiary, żebyście zbawiennie wierzyli?*

Po trzecie: *jaka Nauka Obyczajów, żebyście cnotliwie i pobożnie żyli?*

Poklękawszy westchnijcie do Ducha najświętszego, wzywając przyczyny Matki Boskiej, zmówcie nabożnie *Zdrowaś Marya*.

Objaśnienie Ewangelii.

Objaśnienie Ewangelii dzisiejszej da wam się zrozumieć z odpowiedzi na pięciorakie pytanie założone odemnie. 1) Co to jest

prosić w imię Chrystusa? 2) w jakim rozumieniu Chrystus prosi Ojca za nami? 3) jak to Ojciec miłuje nas? 4) co znaczy godzina, w którą jawnie mówił Zbawiciel? 5) w jakim sposobie Zbawiciel wyszedł od Ojca i przyszedł na świat? I znowu: opuścił świat i poszedł do Ojca? Więc

Odpowiadam na pierwsze: Zbawiciel dawszy nam rozkaz modlitwy *proscie*, zaraz nam sposób modlitwy podał, to jest, żebyśmy w imię Jego prosili. Prosić więc *w imię Chrystusa*, to jest prosić Boga przez zasługi i dla zasług Chrystusa, n. p. *Panie Boże! żem ja nie godzien, abys mnie słuchał; wysłuchaj mnie dla Syna twego, który mi zasługi swoje darował.* Sługa chcąc co kupić bez pieniędzy gotowych, nic nie zyska u kupca kupując dla siebie, jeżeli zaś imieniem swego Pana kupuje, że Pan jego zapłaci, zaraz to otrzyma. Znowu: *prosić w imię Chrystusa*, jest prosić w poselstwie i rozkazie Chrystusa; w tym sposobie mówił święty Piotr do Chrystusa. *Na słowo twoje zapuszczę sieci.* (Luc. 5). W téj sztuce proszenia uczynili proźbę swoją bracia Józefowi najskuteczniejszą: *Ojciec twój rozkazał nam wprzód niżby umarł, żebyśmy to powiedzieli w słowach jego. Proszę, żebyś zapomniał zbrodni braci twoich, i grzech ich i złości, którą wykonali przeciwko tobie* (Gen. ult.)

Także *prosić w imię Chrystusa*: jest prosić o te rzeczy, które się tyczą zbawienia naszego. Tak nauczają śś. Augustyn (Apud. Fabr. Dom. 5 pt. Pasch. conc. 9) i Grzegorz (Hom. 27 in Ev.), że *imię Jezus* znaczy Zbawiciela, ten więc *w imieniu Zbawiciela Chrystusa* prosi, który prosi o to, co do prawdziwego zbawienia należy. — I dla tego słabym jeszcze uczniom powiedział Pan: *Dotąd niceście nie prosili w imię moje, jakby im wyraźnie powiedział: Nie prosiliście w imię Zbawiciela, bo nie umiecie szukać zbawienia wiecznego.* Jak ważna dla Chrześcian przestroga! Jeszcze: *prosić w imię Chrystusa*, jest prosić na cześć i chwałę Chrystusa; wszystkie bowiem nasze modlitwy do Boga i Odkupiciela naszego chwały zmierzać powinny, żebyśmy Boga, jak dawcę, Chrystusa, jak uprosiciela dóbr wszystkich czcili.

Odpowiadam na drugie: Chrystus prosi za nami Ojca w tym rozumieniu, że się modli w niebie za nami. Wszakże sam Zbawiciel tak powiedział: *Ja idę do Ojca. — Ja będę prosił Ojca, a innego pocieszyciela da wam* (Joan. 14). Ani się to sprzeciwia, co rzekł w dzisiejszej Ewangelii Zbawiciel: *Nie mówię wam, że Ja będę prosił Ojca za wami.* Bo w tych słowach wyraził to Chrystus: że nie potrzeba, żeby prosił za nimi (za uczniami), ale się jednak nie zrzeka prosić za nimi. Co też zaświadcza św. Apostół

Paweł do Rzymian: *Chrystus, który jest na prawicy Boga, wstawia się za nami* (ad Rom. 8). I w liście do żydów nazywa Chrystusa *zawsze żyjącym do wstawiania się za nami* (ad Haebr. 7). Chrystus więc prosi za nami Ojca, okazując Ojcu swoją naturę ludzką dla nas wziętą na siebie; blizny Ran dla nas podjętych i swoje zasługi dla zbawienia naszego. Tak mówi Apostół: *Wszedł do nieba, aby się okazywał przed oblicznością Boską za nami* (Ibid. 9 v. 24). Prosząc za nami Zbawiciel nie zasługuje na nowo, bo tu już żyjąc, uzupełnił wszystkie swoje zasługi i te nieskończone swemu okazuje Ojcu, pobudzając Go do litości nad nami i wysłuchania proźb naszych.

Odpowiadam na trzecie: Dwojaką miłością bywamy miłowani od Boga: to jest poprzedzającą i następującą miłością. Pierwszą: *pierwój nas miłuje Bóg, niż my Go miłujemy*, bo bez naszych zasług poprzedzających daruje nam łaskę i chwałę. Drugą miłością *my pierwój miłujemy Boga, niżby nas miłował Bóg*, bo ta miłość zasługuje, żeby nas miłował Bóg. W tym to rozumieniu tu mówi Zbawiciel, jakby rzekł: *żeście wy mnie umiłowali, dla tego téż zasłużyliście, żebyście nową miłością od Ojca mego byli umiłowani z waszój zasługi*.

Odpowiadam na czwarte: Godzina, w którą Zbawiciel jawnie mówił do uczniów, a nie w przypowieściach, był to czas, w którym Chrystus po zmartwychwstaniu swoim, przez ciąg 40 dni z uczniami swemi zabawiał się. Wszakże tegoż zaraz dnia swego zmartwychwstania począł wyklądać Pisma najprzód dwoma uczniom idącym do Emaus, potym także, gdy byli zgromadzeni. *Tedy otworzył im zmysł, żeby rozumieli Pisma* (mówi św. Łukasz Ewanielista. Luc. 24) i dalej później kończy: *przez dni 40 pokazując się im i rozmawiając o Królestwie Bożym* (Act. 1). To jest: o przyszłym stanie Kościoła i jego rządzie, o wyrozumieniu Pism, o Sakramentach, także o królestwie niebieskim. O tych rzeczach jaśnie i wyraźnie powiedział uczniom Zbawiciel, że już inszego nie potrzebowali Nauczyciela podówczas. Z tego Chrystusowego objaśnienia i nauczania uczniów płyną *Tradycye*, czyli podania Apostolskie o *liczbie, materji i kształcie Sakramentów* niewyrażonych w Piśmie, także o *porządkach kapłańskich, o Mszy św., o poście 40sto-dniowym, o Chrzcie niemowląt itd.* Co wszystko Apostołowie nie na Piśmie (nieco wyjąwszy) potomności podali, a nie byliby podali, gdyby tego od Chrystusa nie wzięli byli.

Czas oznajmienia wszystkiego jaśnie i wyraźnie uczniom, był to czas od Chrystusowego zmartwychwstania, aż do Jego wniebowstąpienia. Testament, ostatnia wola umierających, bywa zapie-

czętowany i zamknięty, aż dopiero otwierany po śmierci i daje znać, co nieboszczyk zostawił następcom i co nazaczył za swoją duszę. Tak przed śmiercią Chrystusa wiele tajemnic wiary (mających być potym objawionych) było zamkniętych; dopiero po swojej śmierci i po zmartwychwstaniu chciał je Zbawiciel mieć odkryte, rozporządzenie swoje i wolą swoją, względem stanu Kościoła uczniom swoim zupełnie wiadomą.

Odpowiadam na piąte: Zbawiciel wyszedł od Ojca, kiedy był z niego od wieków zrodzony, nie tak jednak, żeby zostawał bez niego, ale jako osoba od Ojca różna, jednak mieszkająca w nim. Od Ojca wyszedł, kiedy był od Niego posłany wziął na się naturę ludzką, której przedtem nie miał. Przyszedł na świat, stawszy się człowiekiem urodzonym; z ludźmi, jak człowiek na ziemi towarzyszący widzialnie. — I znowu: opuścił świat i odszedł do Ojca, to jest wyzwał się z śmiertelności ciała nędzom życia, zimna, boleściom itd. podległego, a przyodziął się w nieśmiertelność uwielbionego ciała i dostał się do nieba. Jednakże pozostał się na świecie prawdziwy Bóg i człowiek w Najświętszym Sakramencie. I do tychże czas jest i będzie Kościołowi swemu przytomny, jak Pasterz swojej owczarni, lekarz choremu, sternik okrętowi, wódz wojsku, słońce światu.

Takie jest znaczenie dzisiejszej Ewangelii św. Terazże uważcie, jaka ztąd do Ewangelii stósowna następuje

Nauka wiary.

Oprócz zwyczajnych modlitw w Chrystusowym Kościele odprawują się błagalne uroczyste modlitwy z procesyami, to jest obchodami zwane Suplikacye. Więc co o nich mamy wierzać po katolicku i co wiedzieć? Zechcę wam przetożyc.

W błagalnych modlitwach z uroczystemi obchodami, w te dni osobliwie krzyżowe czynionych; o trzech rzeczach mamy się uwiadomić, to jest: o ich *dawności* — o ich *przyzwoitości* — i *wielorakich* *pożytkach*.

Błagalne modlitwy z procesyami są rzeczą najdawniejszą i wiadomą wszystkim narodom. Zwyczaj ten, razem zgromadzania się wiernego ludu na błaganie Boga w utrapieniu, bardzo łatwo może się dowieść. Znany był ten zwyczaj Chrześcianom dawnym, to zaświadczają błagalne modlitwy odprawiane z litaniami za czasów św. Grzegorza wielkiego w Rzymie w roku 590 przeciwko morowemu powietrzu. To potwierdzają modlitwy błagalne czynione przez św. Prokla, Biskupa Konstantynopolitańskiego, w roku 36

panowania Teodozyusza przeciwko trzęsieniu ziemi. To nam wskazują modlitwy błagalne zachowane od św. Mamerta, Biskupa Wanneńskiego około roku 470. I inne także po różne czasy.

Ten sposób błagania Boga w uroczystych modlitwach i obchodach był używany od żydów, gdzie byli upomnieni od Joela Proroka: *Trąbcie w trąbę, poświęćcie post, zwołajcie gromadę, zgromadźcie lud, zbierzcie starce i dzieci i ssące piersi. Niech mówią: Przepuść Panie! przepuść ludowi Twemu* (Joel. 2). Błagalne modły odprawiał Jozue, kiedy z wojskiem siedmkroć Jerycho obszedł i mury jego obalił (Josue 6). Izraelici z swoim arcykapłanem rzeczonym Jaddo, wychodzili z błagalnemi prośbami przeciwko Aleksandrowi Wielkiemu, ciągnącemu z wojskiem ku Jerozolimie, żeby sobie i miastu uwolnienie mogli wyżebrać. Świadczy Józef żydowin (Lib. 11 antiqu. c. 8). Błagalne modlitwy były używane nawet u pogan: bo kiedy następowały wojny, na zjednanie sobie zwycięstwa otwierali kościoły bogów swoich, tam się zgromadzali, czynili śluby i ofiary (Rosemund. antiqu. M. 10 c. 28). Są tedy rzeczą najdawniejszą nasze katolickie obchody w błagalnych modlitwach: kacierzom i modnowiarkom zdają się być rzeczą nową, bo téż sami są nowi.

Przypatrzmyż się znowu naszym katolickim obrządkom używanym w tychże błagalnych modlitwach i te także są najprzyzwoitsze. W czasie błagalnych modlitw na obchodach *niesiony bywa krzyż Chrystusów*, na świadectwo wiary naszej, że Chrystusowi hołdujemy i w tym się znaku Jego zwycięstwa chlubimy. Tę chorągiew krzyża przeciwko potęgom powietrznym i piekielnym podwyższamy; także i przeciwko wszystkim Chrystusowym nieprzyjaciółom, żeby tym znakiem byli zawstydzeni i pokonani, ponieważ tym znakiem piekło i czarta Zbawiciel zwyciężył. A cesarze chrześcijańscy, Konstantyn Wielki i Teodozy, używali tego znaku na chorągwiach i odnosili najslawniejsze z nieprzyjaciół zwycięstwa. — Na obchodach w błagalnych modlitwach *śpiewamy tam głośno Litanie*, wzywając Boga i Świętych, żebyśmy Boga znajdowali miłosiernym, a Świętych skutecznymi przyczyncami do Boga za nami. — Na obchodach w błagalnych modlitwach *bywają noszone ŚŚ. Obrazy i ichże Relikwie*, żeby za ich przyczyną nasze modlitwy były mocniejsze, wysłuchane dla ichże zasług, kiedy nasze zasługi są słabe i niezdolne. Gniew Boży na Izraelity wybuchły ustał, kiedy stanął Aaron między żywymi i umarłymi (Num. 16), czemuż my nie mamy się spodziewać pobożnie, oddalenia od nas kar Boskich, okazując Bogu święte sług Jego zwłoki? — Na obchodach w błagalnych modlitwach *zapalamy tam światła*: żebyśmy tym obrzędem

uczili Boga, w ogniu, który jest najjaśniejszym wyrazem Boskiego Majestatu. A jakże też Bóg w ogniu się pokazał (Exod. 3 v. 2). i ogniem nazwał się (Deut 4). Także: żebyśmy pobudzali się do naszych chrześcijańskich powinności, z światłem dobrych uczynków Chrystusowi drogę zachodzić. Modlitwa przyrównywa się do kadzidła, więc to zapalone w ogniu ma się wzbijać w górę ku niebu, żeby wysłuchana była nasza modlitwa. A wtenczas będzie wysłuchana, kiedy w zapale gorejącego nabożeństwa ducha będzie czyniona. Mówi święty Bernard (Lib. 2d. de Purif.) — W obchodach w czasie modlitw błagalnych czyni się porządek, żeby szli parami jedni po drugich; pierwój młodszy, a po nich starsi, a to na uroczyste oświadczenie pokuty; wszakże w czasie kary Boskiej w potopie Noego, po dwoje bydła osobno były wprowadzone do Korabiu na zachowanie ich od utopienia się. Potym: na zalecenie ludziom braterskiej miłości, wszakże to potwierdził Zbawiciel, kiedy na kazanie uczniów swoich, nie pojedynczo, ale po dwóch posyłał. — Na obchodach w modlitwach błagalnych, bywają najprzód stawianie dzieci, na znak dobrego sumienia, prostoty, szczerości i niewinności, żebyśmy w takim stanie modląc się, łatwiej uprosili o co prosimy Boga.

Otóż tak są przyzwoite nasze katolickie obrządki w obchodach w czasie uroczystej błagalnej modlitwy. Są one bardzo przyzwoite, bo się zgadzają z Duchem Boskim, nam objawione w Piśmie św. Posłuchajcie teraz o skuteczności tychże obchodów w modlitwie błagalnej.

Modlącym się zaręczył Zbawiciel: że otrzymają, o co prosić będą, *proście a weźmiecie*, jakoż nie uskuteczni proźb naszych, kiedy wielu razem w duchu nabożeństwa i skrusze zgromadzeni będą wołać o miłosierdzie do Niego? Dla jednego Mojżesza modlącego się, Bóg nie raz przepuszczał Izraelitom, cóż rozumiecie, kiedy tu (na tych błagalnych obchodach) pomiędzy wami stanie jedna i druga czysta panienka, jedna i druga nabożna wdowa, dziesiąte, dwudzieste niewinne dziecię; azali dla lez waszych, proźb waszych, wołania waszego, Bóg się nie ulituje nad krajem i miastem waszym; rodom, dobytkom i domom nie pobłogosławi? Nie wątpcie, wszak tego macie pewne wielorakie przykłady.

Słowo to: *Kyrie elejson* (co znaczy) Panie! zmiłuj się nad nami! wspomniane z wołaniem do Chrystusa, od Chananejkiej niewiasty tak było dzielne, że czartostwo odpłoszyło od jej córki. Tym słowem: *Kyrie elejson* na obchodach błagalnych śpiewanym, Antiocha była zachowana od trzęsienia ziemi. Świadczy Paweł Dyakon (Lib. 26). To hasło: *Kyrie elejson*, powtarzane od wojsk

nabożnie pod Henrykiem cesarzem, nazwanym Łowczy, Węgrów pustoszących Saksonią zwyciężyło i przymusiło do ucieczki z krajów niemieckich. Dowodzi Krancyusz (Lib. 3 Metrop. Saxon. c. 8).

Gdyż więc nabożeństwo katolickich obchodów z modlitwami błagalnymi, tak jest dawne, tak przyzwoite i tak skuteczne; odprawujmy to najprzykładniej, żeby nam Bóg grzechy odpuścić i do prawdziwej pokuty przyprowadzić nas raczył, dał pokój w dniach naszych i nam był miłościw. Teraz macie posłuchać, jaka wam się naznacza zmierzająca do Ewangelii dzisiejszej

Nauka obyczajów.

Za kogo osobliwie należy się modlić?

Żeby nasze w proźbach błagalnych, były zbawienne i pożyteczne modlitwy, trzeba wiedzieć, że nie tylko w powszechności mamy się modlić ale nadto modlitwy nasze na pożytek innych obracać. Mamy więc *modlić się za siebie — modlić się za inszych — modlić się za królów i monarchów — modlić się za wykorzenie kacerstw — modlić się za dusze wiernych zmarłych*. Taki jest zamysł Kościoła Chrystusowego w odprawowaniu modlitw błagalnych.

Najprzód: mamy za nas samych modlić się, bo w Litaniach wołamy do Boga, aby nas raczył wysłuchać. Nie dosyć ufać proźbom ŚŚ. za nami, ale i samym osobiście potrzeba przyłożyć się do modlitwy. Niewiasta Chananejska wtenczas była skutecznie wysłuchana od Chrystusa, kiedy w poprzedniczych za nią proźbach uczniów do Chrystusa, ona się też zbliżyła z najpokorniejszą proźbą. Mówi św. Chryzostom (Hom. de Profect. Ev.) Małość, albo nie pomogą cudze modlitwy, kiedy sam także modlić się zaniedbujesz i nie chcesz. Zbawiciel w Ewangelii dzisiejszej *nie powiedział, że da wam dary z nieba, ale da wam modlącym się*. Dowodzi św. Augustyn (Tract. 102 in Joan.)

Powtóre: mamy się modlić za inszych. Naszej osobistej za nami modlitwy wymaga nasza potrzeba, ale do modlitwy za inszych pobudza nas miłość braterska, uczy św. Chryzostom (Hom. 14 in Math.) Na czele naszej modlitwy mamy kłaść proźby nasze usilne za Ś. O. naszego Papieża najwyższego Kościoła Chrystusowego Rządzcę. Kościół św. modli się w Kanonie Mszy św. za Niego zawsze i często odprawuje modlitwę. Bo taki był zwyczaj w pierwsiastkowym Kościele. Modlił się Kościół Chrystusów za ś. Piotra, kiedy ten zostawał w Herodowym więzieniu (Act. I 2). Kiedy ś. Klementa Papieża prowadzono do morza, gdzie miał być utopiony, lud wierny tam wołał: *Panie J. Chryste! zachowaj go*. Tak i my

modły nasze za powodzenie Ojca św. Papieża mamy wylewać, bo ten następca Piotra w rządach najzawilszych, właśnie jakby po morzu z Piotrem chodzi. — Tu także mamy łączyć nasze modlitwy za wszystkie stany duchowne, wszakże to nam nakazał Zbawiciel: *Żniwo wielkie, a robotników nie wiele, proście więc Pana żniwa, aby posłał robotniki do żniwa swego* (Luc. 10). My tego nie rozumiemy, jak nam to kapłani i kaznodzieje są potrzebni, bo nam jeszcze na nich nie zbywa. Alebyśmy to z żalem rozumieli po niewczasie, gdybyśmy (broń nas Boże!) bez tych zostawieni byli Bo tak najniezwyklej wyszlibyśmy na Arabów i Tatarzynów, na Japonów i Indów, zostawionych bez wiary, w głodzie i niedostatku słowa Bożego i posiłków zbawiennych.

Po trzecie: Mamy modlić się za powodzenie Panów chrześcijańskich, cesarzów, królów i książąt, aby im Pan Bóg użył pokoju i zwycięstwa nad nieprzyjaciółmi, osobliwie nad szkodzącymi Kościołowi Chrystusowemu. Taką modlitwę wiernym św. Paweł zaleca: *Proszę tedy najpierw, aby były czynione prośby i modlitwy za króle i wszystkie, którzy są na wyższym miejscu, abyśmy cichy i spokojny żywot wiedli w wszelakię pobożności* (1 ad Timot. 2). Taką modlitwę w używaniu ma Kościół Chrystusów i onę najgłośniej z ludem wiernym w litaniach (w czasie modlitw błagalnych) uroczyście do nieba zasyła.

Po czwarte: Mamy się modlić za wykorzenie kacerstw i odszczepieństw; kacerstwa i odszczepieństwa są to złym najgorszym, czyniącym najniezwyklejszymi błędne dusze, które w nie są uplątane. Prosił Elizeusz Boga, aby otworzył oczy Syryjczykom, którzy przyszli pojmać go, a jak byli uderzeni ślepotą, tak zostali zaprowadzeni do ziemi nieprzyjacielskiej (4 Reg. 6). Tak my najgoręcej Boga prosić za nawrócenie kacerzów winniśmy, żeby im oczy otworzył na światło prawdy i powrócił ich na łono Kościoła. Tak w te dni błagalne, prosi Kościół Boga z wiernymi.

Po piąte: Zostaje nam także modlić się za dusze wiernych naszych w Chrystusie zmarłych: *Święta jest i zbawienna myśl za umarłych modlić się* (2 Machab. 12). Są oni zadłużeni sprawiedliwości Boskiej (choć w łasce Boskiej schodzą z tego świata), więc ich trzeba modlitwą opłacać. Są oni przyjaciele Boscy, oczekujący najtęskliwiej widzenia Boga, więc ich przez modlitwy trzeba tam doprowadzać. Cierpią w ogniu upalenia do czasu, więc im należy przyspieszać ochłodę wiekuistego odpoczynku, tegoż w modlitwach życząc im. Kto nie dbały dawania tym św. więźniom w modlitwach ratunku, tego bardzo jest słaba wiara o czyściu i ten nie rozumie tego, że ci, chociaż pomarli, są członkami tegoż Ko-

ściola św. co i my. *Ani dusze wiernych zmarłych odłączane bywają od Kościoła, który i teraz jest Chrystusowym Królestwem inaczéj aniby się przy Ołtarzu czyniła za nich pamiątka w uczestnictwie ciała Chrystusowego.* Mówi św. Augustyn (Lib. 20 de Civ. Dei. c. 9).

Gdy więc ten wieloraki sposób modlitwy w dniach tych błagalnych naznacza i odprawia Kościół Chrystusów, więc usiłujmy tak zbawiennie (za nas samych, za inszych, za podwyższenie Kościoła św., za szczęśliwe powodzenie Panów chrześcijańskich, za nawrócenie kacerzów i za dusze wiernych zmarłych) modlić się. Teraz zmówcie modlitwę kościelną.

Na Niedzielę VI po Wielkanocy.

Gdy przyjdzie Pocieszyciel, którego ja pošę Ducha prawdy, który od Ojca pochodzi, onci da świadectwo o mnie. Joan 15.

Dzisiejsza Ewangelia św. wielkich obietnic i ważnych przepowiedzeń od Chrystusa danych Apostołom pełna jest: Że Duch św. miał być posłany na pociechę strapionych Apostołów i tenże Pocieszyciel nazwany, że miał dać świadectwo Chrystusowi Panu. To były obietnice. — Że Apostołowie po Wniebowstąpieniu Chrystusowym mieli wiele ucierpieć, być wystawieni na cel prześladowania, nienawiści i śmierci za opowiadanie prawdy Ewangelii. Te były przepowiedzenia — tu nas z téj obietnicy i z tego przepowiedzenia Chrystusowego dwie zastanawiają okoliczności. Pierwsza: Dla czego Kościół św. o obietnicy zesłania Ducha św. dzisiejszą Ewangelią czyta, ponieważ ta obietnica dana była Apostołom na ostatniej wieczerzy przed męką Pańską, a dopiero dnia dziesiątego po wniebowstąpieniu Chrystusowym Duch św. z nieba był zesłany. Druga: Dla czego Duch św. miał być zesłany na świadczenie o Chrystusie? i jakie Chrystusowi dał świadectwo? Te rzeczy potrzebują obszerniejszego wytłómaczenia, więc to naznaczam uważeniu waszemu, w zwykłym zaś sposobie do was mówienia, rozporządzam rzecz moję.

Najprzód: *jakie ma znaczenie dzisiejsza Ewangelia św.: żebyście to zrozumieli?*

Powtóre: *jaka ztąd Nauka wiary: żebyście zbawiennie wierzyli?*